

Klasa 2b wtorek 05.05. 2020

edukacja wczesnoszkolna

- Przeczytaj głośno tekst opowiadania

Projektujemy plac zabaw

- *A to ci dopiero! Przy naszej szkole ma powstać plac zabaw.*
- *Staś wpadł, zdyszany, do klasy.*
- *Przed chwilą czytałem... na korytarzu... – mówił, łapiąc oddech. – Poczekaj. Trochę wolniej – wstrzymała go Ania. – I przede wszystkim po kolei. Co czytałeś?*
- *Ogłoszenie o konkursie na uczniowski projekt placu zabaw. Rozumiecie? – ekscytował się dalej Staś.*
- *Możemy sami zaprojektować plac zabaw! Będzie dokładnie taki, jak wymyślimy!*
- *A jaki on właściwie powinien być? – zapytała Lucynka.*
- *Na pewno duży i nowoczesny – zaczął Piotrek.*
- *Z drabinkami do zwisania i ścianką wspinaczkową – dodała Ania. – I pajęczynami – zawołał Kostek. – No... takimi do wspinania się – dodał szybko, gdy zobaczył przestraszone spojrzenie Eli.*
- *Nie może zabraknąć karuzeli i kilku huśtawek – wtrąciła Zuzia.*
- *I oczywiście zjeżdżalni. – Przydałyby się liny do zjeżdżania na talerzach – rozmarzył się Kostek. – I labirynt, i...*
- *I mostki na łańcuchach zawieszane między drzewami – dokończył Staś.*
- *I stoły do szachów. Dziadek uczy mnie grać.*
- *Betonowe ścieżki do jeżdżenia na rolkach – zawołała Ania. – Nie zapomnijcie zaprojektować ławeczek i koszy na śmieci – wtrąciła pani spokojnym głosem.*
- *Kosze, wiadomo! – krzyknął Staś.*
- *O porządek trzeba dbać. – Ale po co ławeczki? – zdziwił się Kostek. – Komu przyjdzie do głowy siedzieć na placu zabaw?*

- **Praca ustna:** Opowiedz mamie o swoim wymarzonej placu zabaw, będziesz miał okazję w następnych dniach go zaprojektować. Zapytaj mamę o jej ulubione zabawy na podwórku.

- Wypisz z tekstu imiona dzieci (to rzeczowniki) i zapisz je w kolejności alfabetycznej.
- **Zadanie dla chętnych:** Jeśli chcesz, wykonaj ćwiczenia dodatkowe w zeszycie ćwiczeń na stronach 49-50
- Przeczytaj zadanie, przepisz pytanie, ułóż działanie i odpowiedź. Zapisz je w zeszycie.

Tomek miał oszczędności. Kupił rakiety pingpongowe za 23 zł i zostało mu 36 zł. Ile złotych oszczędności miał Tomek?

Wychowanie fizyczne

Wykonaj kilka ćwiczeń przy otwartym oknie – przysiady, skłony, wymachy rąk

Religia

Temat 46: Maryja jest naszą Matką i Królową.

Wspominając Wielki Piątek kiedy Pan Jezus został ukrzyżowany, pod samym krzyżem stała Maryja i Jan Apostoł. Pan Jezus zwrócił się do Maryi słowami: „Oto syn Twój.”, do Jana zaś słowami: „Oto Matka Twoja”. W ten sposób Maryja stała się również dla nas naszą Matką. Maj jest szczególnym miesiącem, w którym Kościół czci Matkę Bożą. Spotykamy się wówczas na nabożeństwie majowym na wspólnym odmawianiu litanii loretańskiej. Jest to taka szczególna modlitwa, w której wypowiadamy komplementy dla naszej Matki Maryi i prosimy Ją, by modliła się za nami.

Wykonaj 1 i 2 zadanie z karty pracy.

Zamieszczona karta pracy dotyczy tego tematu i dwóch kolejnych. Proszę, by efekty pracy po wypełnieniu ostatniego zadania przesłać drogą mailową na adres: b.r.sp22.zadania@gmail.com

etyka

Temat: I Ty możesz zostać superbohaterem.

Na pewno kojarzysz superbohaterów z filmów i bajek. Są superbohaterami, ponieważ mają niezwykle umiejętności i cechy charakteru takie jak: odwaga, uczciwość, poczucie obowiązku, odpowiedzialność.



Wiadomo, że zwykły człowiek, nie posiada takich umiejętności. Nie potrafi wytworzyć sieci, jak Spiderman, nie wznosi się do góry, jak Superman, nie jest silny i zwinny jak państwo Iniemamocni.

Czy to oznacza, że nie może być superbohaterem?

Przeczytaj opowiadanie autorstwa Łukasza Henela o Tomku, zwykłym chłopcu, który stał się superbohaterem, choć wcale nim się nie czuł ☺

W pewnym domu mieszkał sobie Tomek. Tomek ma 11 lat, a jego siostra Weronika tylko 5. Zbliżały się święta, a za oknem leżało mnóstwo śniegu. Zapadał wieczór, było już prawie zupełnie ciemno. Tomek leżał już w łóżku i marzył o świątecznym prezencie. W tym roku bardzo chciałby dostać duży, zdalnie sterowany wóz strażacki.

Nagle do pokoju weszła mama.

- Musimy razem z tatą pojechać do sklepu. Zapomniałam kupić proszek do pieczenia. Bez niego świąteczne ciasto na pewno się nie uda. Nie martw się, na pewno sobie poradzisz – jesteś już przecież dużym chłopcem. Weronika śpi w swoim pokoiku, a tobie też radzę położyć się spać.

Tomek w milczeniu pokiwał głową. Nie lubił zostawać sam w domu, szczególnie wieczorami, kiedy było już ciemno. Ale nie chciał pokazać po sobie, że troszeczkę się boi – mama przecież powiedziała, że jest już dużym chłopcem.

Mama zamknęła za sobą drzwi i Tomek po chwili usłyszał warkot silnika. Rodzice pojechali na zakupy. Tomek zamknął oczy i próbował zasnąć, tak jak poradziła mu mama. Im bardziej jednak próbował zasnąć, tym bardziej nie chciało mu się spać. Próbował liczyć w myślach barany, wyobrażać sobie różne przyjemne rzeczy – nic nie pomagało. W pewnym momencie wydało mu się, że z kuchni dobiega jakiś dziwny, cichutki szelest.

Tomek poczuł się troszeczkę nieswojo. Ale zaraz pomyślał – może to Weronika wstała z łóżeczka i poszła do kuchni, bo nie może spać tak samo jak ja? W takim razie powinienem wstać i przypilnować, żeby nie zrobiła sobie żadnej krzywdy.

Tomek dobrze wiedział, co powinien zrobić, a jednak troszeczkę bał się pójść do kuchni. A jeśli to nie Weronika ale... – sam dobrze nie wiedział co, ale wyobraźnia podsuwała mu różne obrazy, na przykład stwora ze świecącymi jasno czerwonymi oczyma, przyczajonego za lodówką. Mijały sekundy odmierzane tykaniem wiszącego w pokoju ściennego zegara.

Daj spokój – powiedział w końcu sam do siebie – mama i tata na pewno chcieliby, żebym wstał i sprawdził co się dzieje. Nie mogę ich zawieść, nie jestem już przecież jakimś małym mazgajem.

I chociaż bał się trochę, to wyszedł na ciemny korytarz. Już szedł w kierunku drzwi prowadzących do kuchni, kiedy nagle dostrzegł na podłodze jakiś dziwny, czerwony, pulsujący blask. „To blask bijący z oczu przyczajonego potwora!” – pomyślał w pierwszej chwili i już chciał rzucić się do ucieczki, wrócić do pokoju i nakryć po uszy kołdrą, kiedy poczuł dziwny, nieprzyjemny zapach. Tomek rozpoznał ten zapach. Czasem pojawiał się, kiedy mama przypaliła ciasto.

Nagle dotarło do niego, że dziwne światło wydobywa się ze szpary pod drzwiami do pokoju gdzie spała Weronika. Dzieje się coś bardzo złego - pomyślał. Bez zastanowienia rzucił się w kierunku drzwi i jednym pchnięciem otworzył je na oścież.

Najgorsze obawy Tomka potwierdziły się. Firanka zasłaniająca okno stała w płomieniach, podobnie jak część leżących na parapecie zabawek. Tomek od razu pomyślał, że firanka musiała zapalić się od małego, elektrycznego grzejniczka. Najbardziej jednak przestraszyła go cisza dobiegająca z łóżeczka Weroniki.. Co się stało? Czemu się nie obudziła? Czemu nie płacze? – myśli przelatywały mu przez głowę z prędkością błyskawicy.

Zrozumiał, że musi działać jak najszybciej. Podbiegł do łóżeczka siostrzyczki, złapał ją szybko wpół i wyciągnął z łóżka. Wydała mu się nagle bardzo ciężka, a gorąco bijące od ognia niemal nie do zniesienia. Mimo to złapał Weronikę mocno wpół i wyciągnął na korytarz.

Powinienem szybko wezwać pomoc – pomyślał – ale najpierw postaram się, żeby Weronika była bezpieczna.

Wyteżając resztę sił, wyciągnął siostrę na zewnątrz domu. Na zewnątrz było zimno, ale było też mnóstwo świeżego powietrza.

- Kha, kha – zakaszła nagle Weronika, otwierając oczy – co się stało?

- W domu się pali! Zostań na zewnątrz. Ja wejdę jeszcze na moment do środka i spróbuję wezwać pomoc!

Zanim dziewczynka zdążyła zaprotestować, Tomek wskoczył znów do domu. Z opowiadań taty wiedział dobrze, że poruszanie się po budynku w którym jest pożar to bardzo niebezpieczna sprawa. Wokoło było coraz więcej trującego, duszącego dymu, a on prawie nic nie widział. Pamiętał jednak, że zaraz przy wejściu znajduje się telefon. Wreszcie udało mu się odszukać słuchawkę aparatu, spoczywającą pod stertą kurtek.

Oficer dyżurny straży pożarnej był troszeczkę zdziwiony, słysząc dziecięcy głos w słuchawce. Szybko jednak zrozumiał, że sytuacja jest poważna. Głos, chociaż drżący z przejęcia powiedział dokładnie, gdzie wybuchł pożar.

Strażak poprosił jeszcze raz o wyraźne powtórzenie adresu oraz o informację, czy jakieś osoby są w niebezpieczeństwie.

- Nie, moja siostra jest już bezpieczna, a ja zaraz uciekam – odparł Tomek, bo to właśnie do niego należał głos.

- Dziękuję za zgłoszenie, natychmiast wysyłamy wóz gaśniczy – powiedział strażak.

Straż pożarna dotarła na miejsce w kilka minut. Strażacy szybko rozwinęli wąż gaśniczy i wbiegli do wnętrza domu w specjalnych maskach chroniących drogi oddechowe. Na szczęście okazało się, że pożar nie rozwijał się bardzo szybko.

Wtedy pojawili się rodzice Tomka i Weroniki. Tata z mamą byli bardzo przestraszeni, a Tomek przejął się nagle tak bardzo wszystkim, że zachciało mu się płakać.

- Mamo przepraszam – powiedział – trzeba będzie wyremontować chyba z pół domu.

- Tomek, to nie ma żadnego znaczenia - powiedział tata, który zdążył już do nich dobiec. Najważniejsze, że tobie i Weronice nic się nie stało.

- To dzięki niemu – powiedziała Weronika, to on wyniósł mnie z płonącego pokoju.

Okazało się, że dzięki szybkiej interwencji straży pożarnej dom Tomka ocalał, ale pokój Weroniki nadawał się jedynie do generalnego remontu.

Kilka dni później, przed Nowym Rokiem Tomek otrzymał z rąk komendanta straży pożarnej wymarzony prezent. Na pewno domyślacie się, co to było. Komendant uściskał mu rękę, a mama, tata, Weronika i wszyscy strażacy bili brawo.

Po co te brawa – pomyślał Tomek – pewnie każdy na moim miejscu zrobiłby to samo. Nie jestem przecież żadnym super - bohaterem.

DO PRZEMYŚLENIA:

Jak sądzisz, czy Tomek okazał się bohaterem? Dlaczego?

Czemu Tomek pomyślał sobie, że wcale nie jest żadnym superbohaterem?

Jak nazwać cechę charakteru która sprawia, że bohater nie chwali się swoimi dokonaniem?

Czy to możliwe, żeby być prawdziwym bohaterem nie posiadając żadnej supermocy?

Czy spotkałeś się już z pojęciem „odwaga cywilna”? Jak myślisz w jakich sytuacjach może się ona przydać?